Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 19 LISTOPADA. № 87 ROKU 1848.

Z powodu zaszłéj kwestji co do poboru opłaty spławnego na kanale Augustowskim i na rzekach gdzie spławne jest lub będzie postanowioném od statków z transportem wojskowym prowadzonych, JO. Książe Namiestnik Królestwa raczył wydać decyzję w odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnéj z dnia 21 lipca (2 sierpnia) r. b. oznajmioną: „Że statki wojenne i inne rządowe wolne być mają od opłaty spławnego na kanale Augustowskim i na rzekach gdzie spławne jest lub będzie postanowionem; statki zaś prywatne przewożące transporta wojskowe i inne rządowe, w takim tylko razie od opłaty spławnego uwolnione być mają, jeżeli uwolnienie to w kontraktach z przedsiębiercami zawieranych wyraźnie zastrzeżoném będzie, lub jeżeli dostarczenie statku prywatnego do transportów wojskowych albo rządowych, jako powinność obywatelska, bezpłatnie lub za cenę z urzędu bez poprzedniéj umowy naznaczoną, poleconém było, albo nakoniec gdy takowe dostarczenie statku nastąpiło z dobréj woli osób prywatnych bez wynagrodzenia.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Minister Finansów Cesarstwa oznajmił JO. Księciu Namiestnikowi Królestwa w odezwie swéj z dnia 14 maja v. s. b. r. Nr. 2291, że na mocy zezwolenia Najjaśniejszego Pana udzielonego dnia 2-go kwietnia tegoż roku objawionego Ukazem Najwyższym do Rządzącego Senatu pod d. 3 maja r. b. wydanym, otworzoną zostanie w m-cu maju przyszłego roku 1849 w Petersburgu wystawa wyrobów przemysłowych, urządzona na zasadzie przepisów w dniu 21 stycznia 1848 r., o wystawach tak w Cesarstwie jako i Królestwie Polskiém Najwyżéj potwierdzonych.

Gdy według art. 2 pomienionych przepisów do współ ubiegania się na wystawach przemysłowych i do udziału w nagrodach, dopuszczeni są także i mieszkańcy Królestwa Polskiego: przeto Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych w zastosowaniu się do decyzji Rady Administracyjnéj z dnia 25 maja (6 czerwca) r. b. Nr. 22,306, zawiadamiając Magistrat o mającéj odbyć się w powyżéj oznaczonym czasie Wystawie Petersburgskiéj, polecić raczyła: zawiadomić osoby interessowane iż stosownie do wyżéj wzmiankowanych przepisów mianowicie:

§ 1. Na wystawy w Petersburgu i Moskwie, przyjmowane będą bez żadnéj opłaty; wszelkiego rodzaju wyroby, podług życzenia fabrykantów i rzemieślników, mających własne zakłady w wszystkich częściach Cesarstwa, w Królestwie Polskiém i W. X. Finlandzkiém, na wystawy zaś w Warszawie przyjmowane będą, oprócz tego wszelkie płody rolnicze. Nieprzyjmują się na wystawy: przedmioty nauk i sztuk, jakoto: płody malarstwa i rzeźbiarstwa, aparaty anatomiczne i lekarskie, wynalazki czysto teoryczne, niedające się zastosować do przemysłu, tudzież przedmioty prostego rękodzielnictwa, jakiemi są: suknie gotowe i t. p. płody kuchenne i kosmetyczne nie fabrycznego przyrządzenia, chemiczne i inne przetwory, dla palności swej niebezpieczne, wreszcie przedmioty niewygodne do upakowania; oraz utwory widocznie złego wykonania, pośledniego gatunku i niekształtne.

§ 2. W przeznaczeniu płodów swoich na wystawę, ubiegający się winni mieć na uwadze, aby okazać w miarę różnorodności tychże po jednym lub dwa exemplarze każdego rodzaju, nie zaś nadesłać jednakowe wyroby w wielkich ilościach.

§ 3. Fabrykanci dołączać winni do swoich deklaracji, wiarogodne z ksiąg fabrycznych wypisane wiadomości:

1-o O ilości i wartości rocznéj produkcji swego zakładu.

2-o O odbyciu swych wyrobów w Cesarstwie, Królestwie Polskiém, tudzież za granicą.

3-o O rodzaju i ilości używanych przez nich co rocznie materjałów surowych i wpół przerobionych, a nakoniec.

4-o Czy nie zatrudniają oni i ilu robotników zewnątrz fabryki, w tym okręgu gdzie się taż znajduje, lub w innych tejże gubernji powiatach.

Dodatkowe te wiadomości powinny być podpisane własnoręcznie przez właściciela zakładu, który w razie wykrycia umyślnéj nierzetelności utraca prawo do nagrody.

W wykonaniu powyższego rozporządzenia, jak równie w powołaniu się na ogłoszenie w Nr. 239 Gazety Rządowéj, Magistrat wzywa niniejszym osoby interessowane, które bezwątpienia dołożyć zechcą starań do przysposobienia tworów i wyrobów, na wystawie zaszczytnie umieścić się mogących, ażeby z uwagi na art. 4 ustawy, wedle któréj spis deklaracji artystów, fabrykantów i rękodzielników, jakie dzieła lub wyroby na wystawę oddać zamierzają, Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych na miesięcy trzy przed terminem wystawy, to jest: z końcem miesiąca stycznia roku przyszłego przedstawionym być winien, zechcieli dla postawienia Magistratu w możności zadosyć uczynienia temu przepisowi, wcześnie w Wydziale Administracji tegoż Magistratu złożyć deklaracje namienione, tak aby z końcem stycznia roku przyszłego 1849, uformowanie i zdanie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych spisu wyrobów przemysłowych, na wystawę oddać się mających nastąpić mogło.—w Warszawie dnia 16/28 października 1848 r.

p. o. Prezydenta Radca Stanu *Andrault.*
Naczelnik Kancellarji, *Luceński.*

WIADOŚCI
NA DRODZE POSTĘPU NAUK PRZYRODZONYCH.
FIZYKA.

Prostolinijne promienie cieplika, oprócz własności załamywania się wewnątrz kryształów, posiadają równie jak promienie światła sposobność zaginania się (diffraction) przy brzegach przegród. Knoblauch, który pierwszy odkrył tę własność promieni cieplika w

1846 r., powtórzył te badania nad promieniami światła słonecznego, będącemi zarazem promieniami cieplika. Pęczek promieni słonecznych za pomocą heliostatu, utrzymywany ciągle w jednym kierunku, wspomniony autor przepuszczał przez wązką szparę, poza którą umieszczonym był stos termo elektryczny, opatrzony multiplikatorem i mogący się przesuwać bardzo wolno za pomocą śruby mikrometrycznej. Przy zachowaniu ostrożności koniecznych przy tak delikatnych badaniach, okazało się, że zwężając szerokość szpary, wiązka promieni światła zwężała się także, lecz to tylko do pewnéj granicy, poza którą następowało rozszerzanie się wiązki cieplikowéj. To jawnie dowodzi, że promienie cieplikowe przechodząc w bliżkości ciał, zaginają się od kierunku linji prostéj. Do tego samego rezultatu Knoblauch doszedł umieszczając w otworze okiennicy soczewkę zbierającą promienie światła i zebrane w jéj ognisku przepuszczając przez wązką szparę. Tym sposobem otrzymał prawie linją cieplikową, rozsyłającą swe promienie na różne strony. Stos termo-elektryczny stawiany w różnych odległościach za szparą i następnie przesuwany prostopadle do kierunku promieni (a to dla wskazania granic, w których zawartém jest działanie cieplika) dowiódł, że szerokość wiązki promieni cieplika w różnych odległościach większą jest, aniżeli być powinna, gdyby te promienie nie odchylały się od kierunku linji prostéj, i że te różnice szerokości, znaczniejsze są przy większych oddaleniach od szpary. (*Pogendorf nr.* 5 1848).

* Vidi (w 1846 r. w maju) przedstawił akademji umiéjętności w Paryżu barometr zbudowany według nowéj zasady, nazwany przez niego *barometre aneroide*. Składa się on z metalowéj tabakierki, z któréj wnętrza wyciągnięte zostało powietrze; górne jéj denko jest tak cienkie, że się ugina pod ciśnieniem atmosfery, zbliża się lub oddala od drugiego dna w miarę tego, jak parcie powietrza zwiększa się lub zmniejsza. Uginanie się górnego dna wprawia w ruch skazówkę obracającą się nad cyferblatem, na którym podziały oznaczone zostały przez porównanie ze zwykłym barometrem.

Pogendorf, który miał sposobność widzenia tego ciekawego instrumentu, świadczy, iż we wszystkich przypadkach niewymagających większéj dokładności jak ¼ linji, ten nowy barometr jest bardzo użytecznym, gdyż ze względu swéj formy i wielkości (dużego zegarka kieszonkowego), łatwo jest przenośnym. Zmiany temperatury bardzo mały wpływ wywierają na jego wskazania. (*Pogendorf nr.* 4, 1848).

* Mało znanem dla swéj rzadkości jest zjawisko tęczy na powierzchni ziemi. Wymaga ono zbiegu niektórych okoliczności. Wiadomo, że pająk *krzyżak właściwy* (Epeira diadema) jesienią pokrywa powierzchnią ziemi licznemi swemi siećmi. Renou opisuje, że 4 października przy obficie stojącéj rosie na obszernem błoniu, przy pogodnem niebie, słońce wzniesione na 7° 30 stopni nad poziom, odmalowało piękną tęczę kształtu hyperboli, równie świetną jak tęcza na niebie dostrzegana. To zjawisko powtarzało się przez dni kilka w różnym stanie świetności (*Pogendorf nr.* 4 1848 r.)

S. P.

CHEMIA.

Oczyszczanie gazu służącego do oświetlania. Zamiast wapna gryzącego, używanego w fabrykach gazu z węgla kamiennego do jego oczyszczania, radzi p. Mallet zastąpić je mieszaniną siarkanu ołowiu, z glejtą. Sole amoniakalne rozkładają się z siarkanem ołowiu, tworzą siarkan amonji i węglan ołowiu, siarczyk ołowiu, sinek ołowiu i sinek żelazisty ołowiu; wolny gaz siarkowy wodorodny i kwas węglowy łączą się bezpośradnio z niedokwasem ołowiu. Jeżeli wychodzący gaz zmienia papier lakmusowy, albo mąci octan ołowiu, należy zastawę (aparat), w którym się odbywa oczyszczanie na nowo napełnić. Wypada jednak uważać, ażeby gaz, smoły przy sobie nie zawierał, co się osiągnie przepuszczając go przez znaczną liczbę warstw złożonych z kawałków koksu i trocin. (*Journal für praktische Chemie* r. 1848 nr. 12.

* *Jod w roślinie Jungermannia albicans.* P. Vander Marck uważał, że powyższy mszek posiada szczególniejszy zapach jodowy, nieco podobny do chloru i bromu. Zebrawszy więc około 4 uncje téj rośliny, oczyścił ją starannie, a po zwilgoceniu sodą gryzącą, spopielił. W cieczy wyskokowéj z rzeczonego popiołu za dodaniem krochmalu, kwasu saletrowego i saletranu srebra, z łatwością jod okazać można. Bromu w niéj wykryć nie zdołano (Tamże).

* *Zanieczyszczenie miedzią chinoidyny.* Podług spostrzeżeń Bleii'a w chinoidynie niekiedy znajdują się drobne blaszki miedzi metalicznéj. Roztwór tejże wyskokowy nie zawiera w sobie powyższego metalu. (Tamże)

* *Pierwiastek moczowy* (uryn) *w cieczy szklanéj* (humor vitreus). Millon znalazł w powyższéj cieczy bydlęcéj, ludzkiéj, i psiéj, widoczny ślad urynu. Berzelius otrzymał z 100 części rzeczonéj cieczy 1,63 części zsiadłych, w których skład wchodziła sól kuchenna, cokolwiek białka i pewna istota w wodzie rozpuszczalna. Millon wykrył, że powyższa sucha pozostałość, zawierała 20 do 35 na sto pierwiastku moczowego. Także i ciecz wodna (humor aqueus) zawierała w sobie uryn i sól kuchenną (Tamże).

*) *Chloroform czysty* czyli niezawierający w sobie wyskoku, podług Cattel'a rozpoznać można przez zmieszanie cieczy z kryształkami kwasu chromowego, albo pewnéj ilości chromianu kwaśnego potażu i kwasu siarkowego. Skoro wyskok się znajdował, po kilku minutach kwas chromowy na niedokwas zielony się zmieni. (Tamże).

* Rośliny pasożytne z gromady zarazowatych (orobancheae) nie są zielone i brakuje im właściwych liści; ztąd zapewne z powietrzem atmosferycznem podobnie się zachowują jak grzyby. P. Lory przekonał się, że sposób ten widzenia jest prawdziwy. Wkładał on rośliny z powyższéj gromady pod dzwon szklany, napełniony powietrzem i gazem kwasem węglowym, i spostrzegł „że w każdym okresie ich życia, wszystkie części powyższych roślin, czyto pod wpływem światła słonecznego, czyli też w ciemności, przyciągały kwasoród, a wydawały w miejsce jego gaz kwas węglowy.“ Za podwyższeniem temperatury więcéj tworzyło się tego ostatniego gazu. Objętość powietrza pod dzwonem nie zmieniała się widocznie, czyli że ubytek pewnéj ilości kwasorodu, zastąpiony był prawie takąż samą objętością gazu kwasu węglowego. Równie jak w doświadczeniach pana Teodora Saussur'a w podobnym celu przedsiębranych, zawsze pewna ilość kwasorodu została w roślinę wciągnięta, a wywiązało się zas z niéj nieco saletrorodu; ale główne zjawisko polega na zużyciu kwasorodu dla utworzenia gazu kwasu węglowego. Tym więc sposobem, te rośliny pasożytne oddychają tak jak zwierzęta; psują powietrze jak grzyby i wiele części roślinnych pozbawionych zieloności, czyli jak kwiaty, korzenie, ziarna przy ich wschodzeniu i t. p; oraz jak części roślinne rozkładające się, ponieważ rośliny po śmierci oddają to atmosferze, co od niéj wzięły za życia.

Rośliny gromady zarazowatych zawierają znaczną ilość krochmalu, zwłaszcza w ich częściach podziemnych, czyli dłużéj trwałych od łodyg kwiatowych. P. Lory uważa, że gaz kwas węglowy utworzył się w skutku spalenia tego krochmalu. (Treść z pisma *Bibliothèque universelle de Genève. Juin* 1848 r.)

J. B..a.

JAN JAKÓB BERZELIUSZ.

(z Tyg. Lekarskiego.)

Świat naukowy niewynagrodzoną poniósł w ostatnich czasach stratę przez śmierć jednego z najpierwszych i najcelniejszych chemików, jednego z tych mężów umiejętności, których za jéj prawodawców uważać należy.

Mało jest ludzi, którychby imię w początkach, w ogólnym ukryte tłumie, następnie sama osobistą pracą i genjalnemi pomysłami przodkując wszystkim innym, na tym stopniu sławy stanęło, że dla całego naukowego świata stało się jakby przyrodniem.

To też i żal po stracie takiego nauce poświęconego męża, był także powszechnym. Już kilka upłynęło miesięcy od dnia jego zgonu, a jeszcze pisma zagraniczne podzielają żal i stratę jaką doznał kraj jego rodzinny, Szwecja.

Do tego powszechnego odgłosu o śmierci Berzeliusza chcieliśmy w piśmie naszém umieścić krótki rys życia i prac zmarłego. Nasze myśli zbyt słabe aby tak wielką pamięć uczciły, z bliższemi tylko szczegółami obeznać mogą.

Jan Jakób Berzeliusz urodził się roku 1779 w Szwecji w mieście Linköping, prowincji wschodniéj Gocyi. Od roku 1696, uczęszczał na uniwersytet w Upsali, tam poświęcał się naukom lekarskim i przyrodzonym. Po odbyciu następnie za granicą naukowych podróży, został professorem chemji i farmacji, assesorem przy radzie lekarskiéj, a następnie sekretarzem królewskiéj akademji umiejętności w Sztokholmie. Poprzednio już zyskawszy szlachectwo, i na deputowanego do Zgromadzenia Stanów wybrany, otrzymał w roku 1835, tytuł barona, którego dawniéj kilkakrotnie przyjąć nie chciał; w roku 1838, mianowany został Radcą Państwa.

Prace zmarłego są nadzwyczaj liczne. W ciągu swego pracowitego życia, Berzeliusz zastanawiał się nad wszystkiemi wątpliwościami, powtarzał wszelkie rozbiory, do tego stopnia, że z trudnością przyszłoby w kilku słowach oznaczyć pracę tego męża, który już odtąd do historji należy.

Jednakże można twierdzić, że urządzenie i udoskonalenie teorji stosunków chemicznych (proportions chimiques), było ciągłém i stałém niejako zatrudnieniem Berzeliusza.

Nietylko że ogłaszał pamiętniki w miarę jak wypadki pod jego ręką tworzyły się i porządkowały, wydał jeszcze dzieło o stosunkach chemicznych, w którém otwarcie powstaje przeciw powadze atomów. Doświadczenia dają tylko równoważniki; siarkan miedzi połączony z cynkiem przemienia się na siarkan cynku, a miedź się osadza, cynk się rozpuszcza, a ilości które zastępują się jedna w miejsce drugiéj, nie są równe co do wagi, ale są równoważne. Jedno jak drugie z tych ciał jest zdolne utworzyć sól obojętną, z jedną i tą samą ilością kwasu i kwasorodu. Ilości stosunkowe wagi tych ciał zdolnych się zastąpić, wyrażają równoważniki ciał prostych. To jest nie zaprzeczoném, i pochodzi bezpośrednio z doświadczenia.

Filozoficzny umysł jednak nie zatrzymuje się na tém. W ilościach równoważnych różnych substancyj widzi on też samą ilość atomów, jakkolwiekby liczne i drobne były.

Tak to hypoteza o atomach, którą dawniéj pojmowano, przez zapatrywania się metafizyczne, przez postęp teraźniejszy chemji nabrała wysokiego stopnia pewności. Lecz jeżeli przy niektórych ciałach wybranych, liczby stosunkowe co do wagi atomów, jasno się przedstawiają, to są znowu inne ciała, gdzie takowe ustalić z trudnością przychodzi to ztąd, że przemiany te mniéj jasno się okazują, lub też że kilka przemian jednego ciała, naprowadzają na liczby odmienne, a jedne pomnażają drugie, wtenczas dla ustalenia swego zdania, należy udać się do zbioru spostrzeżeń ogólnych. I to jest co Berzeliusz w dziele swojém o stosunkach chemicznych uczynił. Dzieło to jest wysoko filozoficzném, w niém hypoteza ciągle ma obok siebie wypadki najdokładniejszego doświadczenia.

Uważając ciała proste jako złożone z atomów niedających się ani zmienić ani zniszczyć, rozumie się że pewna oznaczona liczba atomów jednego ciała łączy się z pewną oznaczoną liczbą atomów drugiego, i w skutek tego, w ciałach złożonych pierwiastki znajdują się w stosunkach wyrażonych przez równoważniki, pomnożone przez okrągłe liczby. Lecz jakaż to jest natura téj siły która zbliża atomy jedne do drugich, i która łączy je do tego stopnia, że żadne działanie mechaniczne oddzielić ich nie zdoła. Mówią że to powinowactwo. Ale powinowactwo jestto tylko wyrażenie. Już poprzednio starano się wytłomaczyć to działaniem sił elektrycznych. Davy, stosownie do przemysłów Wolty, przypuszczał, że atomy przez zetknięcie między sobą elektryzują się i to tém więcéj im są bardziéj do siebie niepodobne i że te działanie elektryczne jest przyczyną ich połączenia. Kiedy to teorja zetknięcia nie znalazła zatwierdzenia, pan Ampere, utrzymywał że jedna z elektryczności stale należy do każdéj cząsteczki (molecule), która w stanie wolnym, otoczona jest atmosferą elektryczności przeciwnéj, i przez to tłumaczył grę powinowactw i zjawisk elektrycznych, które tu zawsze towarzyszą. Sposób ten jednak widzenia, nadający wszystkim ciałom rolę absolutną, nie dał się pogodzić z ogółem wypadków.

Berzeliusz zmienił tę hypotezę, inaczéj elektrycznościami rozporządzając. Przypuszcza on, że atomy są obdarzone polarnością podobną do téj, która znajduje się w ogrzanym turmalinie, który elektryzuje się na jednéj kończynie dodatnio a na drugiéj ujemnie; sądzi nawet, że polarność ta również od wpływu temperatury pochodzi i tym sposobem tłumaczy różne odmiany jakie przez temperaturę w powinowactwie zachodzą. Chemicy nie przyjęli hypotezy Ampera a fizycy z trudnością zgadzają się ze zdaniem Berzeliusza. I jakkolwiek obie te idee nie są bez zarzutu, przekonywają jednak o głębokich pomysłach tych dwóch mężów.

Berzeliusz miał niezaprzeczenie największą pomiędzy żyjącemi chemikami powagę; można utrzymywać, iż teraźniejszy stan chemji całkowicie prawie na jego odkryciach i poczynionych uwagach polega, nie idzie jednak za tém, iżby postęp umiejętności nie zmieniał téj budowy.

I tak, jego teorja ściśle elektro-chemiczna i zapatrywanie się przy odkryciach w chemji organicznéj znalazły przeciwników, którzy dokładnie i umiejętnie przeciw Berzeliuszowi walczyli.

Berzeliusz odkrył sam cztery ciała pojedyncze, wszystkie bardzo rzadkie, a z powodu iż w sztukach zastosować się nie dały, po większéj części tylko od chemików znane. Ciała te są: Cerium, Zyrkonium, Torium i Selenium. Trzy pierwsze umieszczone zostały pomiędzy metalami. Selenium chciał Berzeliusz równie za metal uważać; pewny jednak stopień przezroczystości, i brak przewodnictwa dla ciepła i elektryczności, nie dozwoliły chemikom zostawić go tam gdzie pierwiastkowo Berzeliusz go umieścił. Zgodzono się naznaczyć mu miejsce po siarce, z którą ma w istocie wielkie podobieństwo. Odkrycie selenium wielkie sprawiło wrażenie, a dla uwiecznienia tego odkrycia, zachowano dotąd w handlu przetworów chemicznych szczególniejszy zwyczaj, sprzedawać selenium, (które jest jednak bardzo rzadkiem) w kształcie małych medali z popiersiem Berzeliusza.

Mineralogja szczególniéj wiele winna uczonemu szwedzkiemu, za postęp jaki w ostatnich czasach uczyniła. On to pierwszy zastosował rozbiór chemiczny przy poznawaniu minerałów i skład wielu z nich ogłosił. Berzeliusz przekonał, że cechy zewnętrzne nie wystarczały do dokładnéj znajomości minerałów i w osobném dziele nauczył porządkować je podług ich składu chemicznego.

Oprócz pism czasowych które Berzeliusz od r. 1806 wspólnie z innemi szwedzkiemi uczonemi w przedmiocie chemji, fizyki, i mineralogji wydawał, ogłosił *Lärbok i kemien*, które to dzieło przetłumaczone przez Wöhlera w kilku edycjach wyszłe, prawie w ręku każdego się znajduje.

W ostatnich czasach Berzeliusz przyjął na siebie obowiązek, który najlepiéj odpowiadał, i wiekowi jego i wysokiemu stanowisku jakie zajmował; ogłaszał on corocznie: Roczniki (postęp chemji) gdzie wszystkie świeże wypracowania i otrzymane wypadki nad fizyką, chemią i mineralogją, były nietylko rozbierane ale oraz sądzone, z tą powagą, którąby niełatwo przyjęto, gdyby autor tak wielkiéj wziętości nie posiadał.

I tak, po czynném, pełném sławy życiu, zgasł mąż, którego uczniowie, pierwsze także w uczonym świecie miejsca zajmują; jednym z nich, jest p. Henryk Rose, professor chemji w uniwersytecie Berlińskim, najsławniejszy ze znanych dotąd analityków. W nim i jemu podobnych, umiejętność znajdzie jeszcze wynagrodzenie po stracie swego mistrza.

Pogrzeb zwłok Berzeliusza odbył się w Sztokholmie. Akademia i Towarzystwo uczone, wzięły po zgonie jego żałobę na miesiąc jeden a wspólnie ze zgromadzeniem sejmowém, oddały ostatnią posługę swemu współziomkowi. *S.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Z B O Ż E.

Wrocław 1 *listopada*. Na tutejszym targu coraz mniéj życia i ruchu w interessach zbożowych? chęć do spekulacji niknie zupełnie, a konsumenci rtyle tylko kupują ile im nabezpośrednie spożycie potrzeba, bo niechcą zaopatrywać się w znaczniejsze zapasy, i sądzą że późniéj po tańszych cenach kupić będą mogli. Gdyby dowozy zboża tak były znaczne jak zaraz po żniwach było, to ceny jeszcze bardziéjby spadły niżeli to dotychczas nastąpiło. Za tamowanie w interesach naszych przypisać należy nietylko samym kupieckim okolicznościom i stosunkom, ale także i politycznym. Dziś nikt o interesach tu nie myśli. Na targu tylko rozmawiają, a nie kupują nic. Tymczasém doniesienia z Anglji nastręczając pomyślniejsze dla kupców widoki, wpłynąćby koniecznie powinny na polepszenie handlu zbożowego, a mianowicie cen pszenicy. Sprzedano dziś dobrą białą pszenicę po 59 sr. gr. szefel (zł. 23 gr. 18 korzec) średnią 54, a poślednią 47 sr. szefel, żółtą dobrą 57 sr. gr., średnią 52 sr. gr., a poślednią 45 sr. gr. Żyto w najlepszych gatunkach płacono po 33 do 33½ sr. gr. średnie 80 do 83 funtowe po 25½ do 29 sr. gr. szefel, ale tylko w drobnych partjach. Jęczmień w pięknych gatunkach stał na 26 sr. gr., średni 24 sr. gr., a pośledni po 20—21 sr. gr. Owies trzymał się ciągle między 14 a 16 sr. gr. szefel. Rzepak dość jest poszukiwanym, zbyć go można po 85—88 sr. gr. szefel (34 zł. korzec). Niesłyszeliśmy o żadnych sprzedażach. Nasienie koniczyny bez pokupu, mianowicie też ani się kto spyta o poślednie i średnie jego gatunki, zwłaszcza gdy te wagi żądanéj nie trzymają. Dobrego towaru mało widzieliśmy w dniach ostatnich, za taki możnaby dostać dobre ceny: płacono dawniéj ordynaryjne białe nasienie po 4 do 5 talarów, średnie po 5½ do 6½, a wyborowe 7 do 8 talarów. Za nasienie czerwonéj koniczyny w średnich gatunkach 7 do 8 talarów, a w doborowych 8¼ do 9⅙ talara, ale mało go na sprzedaż było.

O cenach targowych praktykowanych po miastach gubernji Augustowskiéj w 3/15 października.

Wymienienie miasta.	Pszenica r.	Pszenica kop.	Żyto r.	Żyto kop.	Jęczmień r.	Jęczmień kop.	Owies r.	Owies kop.	Groch r.	Groch kop.	Kartofle r.	Kartofle kop.	Okowity giec. arn rs	Okowity giec. arn kop
Suwałki	3	60	1	80	1	35		90	2	—		40	—	—
Kalwarja	3	30	1	35	1	5	1	—	1	50		37½	—	—
Marjampol	4	—	1	80	1	20		95	1	50		40	—	—
Łomża	3	90	1	50	1	35	1	—	1	80		50	—	—
Władysławów	3	90	1	80	1	20		60	1	75		45	—	—
Wierzbołowie	4	—	1	80		—		90	2	40		45	—	—
Kucharskini	4	50	1	65		—		66	1	80		45	—	—

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 16 listopada 1848 roku.

P A P I E R Y.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	81	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	100¼	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	66¼	65½
„ Listy Zastawne	90⅝	—
„ Listy Zastawne nowe	—	90⅜
„ Obligacje Udziałowe	94¾	—
„ Obligacje 500 złotowe	66¼	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	76½	—
lit. B. 200 „	13½	—
procentowe „	—	

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 17 listopada r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	22½	
Pszenicy ditto	4	11—	
Grochu polnego	2	71½	
„ cukrowego	3	60—	
Fasoli. . . .	4	20—	
Gryki. . . .	—	—	
Jęczmienia . .	1	91½	
Owsa . . .	1	27½	
Mąki pszen. pr.	5	60—	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	65—	
„ żytn. pytlo.	3	—	
grycz. kor. 4 ćw.	2	40—	
Kaszy jaglannéj.	4	20—	
„ grycz. zw.	3	92½	
„ drobnéj.	7	70—	
„ jęcz. perło.	—	—	
„ „ ordyn	2	53—	
Siana cet. 100 f.	—	63½	

	OD RS.	K	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	23—	—	—
Siana fura 1 k.	2	25—	3	75—
„ „ 2 k.	4	5—	5	85—
Słomy fura zw.	1	20—	1	80—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	—	48	60—
„ średni.	27	45—	35	—
„ lichy.	19	80—	6	75—
Cielę. . .	—	—	—	—
Baran. . .	1	80—	2	25
Wieprz dobry.	13	—	20	—
„ średni.	10	50—	12	75—
„ lichy.	7	—	10	—
Masła funt.	—	18—	—	—
Słoniny „	—	11—	—	—
Kartofli korzec	—	96—	—	—
Okowity garn.	—	88—	—	—
Szumówki gar.	—	51—	—	—

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 350 z różnych miejsc królestwa sztuk 228 ogółem wołów sztuk 578 wieprzy 668 cieląt — baranów 558 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 454 wieprzy 521 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 listopada 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M.	95	40—	94	80—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	93	60—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	144	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	46½	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	77	25—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94	95—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	46—	14	43—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 24⅙